



### **„Któż jest moją matką i którzy są moimi braćmi?”**

Rozważanie o samotności oparte jest na dzisiejszej Ewangelii. Jest w niej opisane zdarzenie, które u wielu może rodzić wątpliwości lub zdumienie, a może nawet oburzenie wobec Jezusa, któremu niektórzy mogą zarzucić co najmniej złe zachowanie lub ignorancje wobec swojej Matki. *Ktoś rzekł do Niego* „*Oto Twoja Matka i Twoi bracia stoją na dworze i chcą mówić z Tobą*”. *Lecz On odpowiedział temu, który Mu to oznajmił: „Któż jest moją matką i którzy są moimi braćmi?” I wyciągnąwszy rękę ku swoim uczniom, rzekł: „Oto moja matka i moi bracia. Bo kto pełni wolę Ojca mego, który jest w niebie, ten mi jest bratem, siostrą i matką”.* (Mt 12, 46- 50) Jakże doskonała musiała być więź duchowa, miłość i wzajemne zrozumienie między Matką a Synem, skoro Jezus bez obawy uczynienia najmniejszego bólu swej umiłowanej Matce, mógł wcześniej, niż odpowiedział na Jej potrzebę, wobec całego tłumu „złamać” obowiązujący, tradycyjny wzorzec więzi rodzinnych opartych na więzach krwi i dokonać odważnego przełożenia na więzi duchowe, które Chrystus scharakteryzował, jako pełnienie woli Ojca. Jakże nieopisany ból samotności odczuwa Jezus, kiedy zjednoczony w miłości z Ojcem wciąż jest niezrozumiany i odrzucany przez człowieka, dla którego najważniejsza jest miłość własna! Jakże jest samotny, kiedy człowiek zamienia więzi duchowe z Bogiem na własny interes, na „szczęście” ukształtowane wg własnej wyobraźni! I już powszechnie funkcjonują w społeczeństwie modele zachowań, w których Bóg staje się – można powiedzieć – niekonkurencyjny lub mało atrakcyjny. Bóg, stał się za mało ważny dla człowieka, by ten zrezygnował z kumoterstwa, układów, mody, pozorów, ekstrawagancji, snobizmu, egzaltacji, nieuczciwej kariery, krótkotrwałego uznania, brudnych pieniędzy czy związku nie sakramentalnego.

Syn Boży, od tych, za których umiera, otrzymuje wzgardę i odrzucenie, choć ma moc przywracania nam godności dziecka Bożego i obdarowywania własnym dziedzictwem. Ostatecznie, ci, którzy gardzą miłością ofiarną doprowadzają Jezusa do śmierci krzyżowej.

Bóg Stwórca wpisał w duszę każdego człowieka swoje cechy: wiarę, nadzieję i miłość, które świadomie rozwijane, upodabniają nas do Jego Syna, Jezusa Chrystusa. Boża miłość jest

absolutnie dokonała wobec każdego człowieka, bo dla zbawienia każdego, Jezus wypełnił wolę Ojca. Trudno jest pojąć miłość Boga, która zaprowadziła Go na krzyż. Dlatego miłość źle rozumiana rodzi lęk, bo stawia wymagania, oczekuje ofiary i poświęcenia. Człowiek najczęściej pragnie przeżywać życie przyjemnie, bezpiecznie i dostatnio. I w tych pragnieniach nie ma czegoś niewłaściwego, dopóki nie towarzyszy im ucieczka od odpowiedzialności za wspólne dobro. Życie bez trudności, problemów i wysiłku prowadzi nie tylko do znudzenia, ale przede wszystkim nie pozwala człowiekowi na rozwinięcie potencjalnych możliwości, jakie posiada, by w pełni dojrzeć i uznać je za wartościowe i sensowne. Sens życia skrywa się w ofiarnej miłości, którą objawił nam Syn Boży, by każdemu przyjść z pomocą w zrozumieniu miłości i trudnych doświadczeń. Są one jakimś wyzwaniem do opowiedzenia się po stronie Bożej Prawdy, która najczęściej wymaga wyboru trudniejszej drogi, rezygnacji z własnej wygody. Rozeznawanie Bożej Prawdy i pełnienie woli Bożej rozgrywa się na różnych poziomach i zależy od wielu czynników jak wiedzy, inteligencji, doświadczenia, a przede wszystkim od własnej woli, która angażuje i kształtuje sumienie. Przy sumieniu wrażliwym na prawdę i dobro, rozum będzie skłonniejszy do podejmowania bardziej altruistycznych decyzji, czyli takich, które budują dobro wspólne.

Dlatego, obarczeni trudnościami i problemami życiowymi; ci, których nie kochano, i którym na dawanie i okazywanie ludzkiej miłości nie pozwolono; ci, którzy przez innych są pogardzani, bo słabi i po ludzku samotni – łatwiej identyfikują się z Chrystusem, odnajdują wartość i sens swojego życia w dojrzałej, ofiarnej miłości wobec Boga i ludzi, pragnąc pełnić wolę Ojca. Swoje życie, pragnienia i miłość ofiarują Bogu, a serce miłujące Boga, napełniane jest Jego miłością, wiarą i nadzieją. Napełnieni Bogiem miłują życie, sieją dobro nie licząc strat, przebaczą winowajcom... i stają się już w tym życiu bratem, siostrą i matką dla Chrystusa, by wynagrodzić Jezusowi ból samotności.